Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok I. Sierpień-Wrzesień 1925. Nr. 8-9.

PEDAGOGJUM

Miesięcznik poświęcony sprawom seminarjów nauczycielskich, preparand oraz kształcenia nauczycieli.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Straszewskiego 22 II p.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 404 885.

„O obowiązkowe nauczanie higjeny w szkołach".

Tak w życiu prywatnem, jak i publicznem spotykamy się nawet wśród sfer wykształconych z zupełną ignorancją w dziedzinie spraw higjeny. Fakt ten odbija się fatalnie przy organizowaniu urządzeń sanitarnych lub instytucyj społecznych. Powodem tego jest zupełna nieznajomość zasad higjeny wśród społeczeństwa, a to z braku szerzenia przyzwyczajeń higjenicznych już od przedszkola, dalej wskutek zupełnego pominięcia higjeny jako przedmiotu nauczania w szkołach i niefortunnego jej traktowania w Seminarjach nauczycielskich. Stąd też pochodzi, że ogromne wysiłki, jakie ponoszą Władze szkolne oraz Koła rodzicielskie w celu podniesienia zdrowotności w szkole i zrozumienia idei racjonalnego wychowania fizycznego, nie dają rezultatów odpowiednich do wysiłków. Niski poziom wiadomości z innych zakresów odbija się na ogólnym stanie zdrowia ludności miejskiej i to warstw zarówno inteligencji, jak i najniższych — szczególnie zaś na ludności wiejskiej, gdzie setki ofiar pochłania nieumiejętność racjonalnego pielęgnowania dziecka i nieznajomość najprymitywniejszych zasad higjeny. Jej kulturę może szerzyć jedynie szkoła — przez dziecko i młodzież mogą się rozejść zdrowe zasady racjonalnego życia. Żeby jednak szkoła mogła sprostać temu zadaniu, musi położyć większy. aniżli dotąd, nacisk na tę właśnie gałąź wiedzy. musi więcej czasu poświęcić teoretycznemu nauczaniu higjeny i praktycznemu wdrażaniu w stałe higjeniczne przyzwyczajenia, które o tyle tylko staną się prawdziwą zdobyczą każdego obywatela, o ile będą stosowane już od pierwszych chwil świadomości dziecka.

Dotychczasowego opłakanego stanu nie zmienią ani zarządzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. sporadyczne wykłady z dziedziny higjeny w szkołach średnich, ograniczone (Dz. Urz. M. W. R. O. P. Nr 10/11 z 1919 r. Nr 23 z 1920) do dwóch pogadanek przed ukończeniem roku szkolnego na temat wielkich klęsk społecznych i walk z niemi: gruźlicy i alkoholizmu — ani też nie zmienią go polecenia same, by lekarze szkolni pouczali młodzież szkolną każdej klasy w kilku godzinach w ciągu roku w wykładach i pogadankach z dziedziny higjeny — ani wreszcie nie

zmienią tego polecenia, by lekarze szkolni na konferencjach rodzicielskich zwoływanych przez Dyrekcje, przedstawiali rodzicom w sposób możliwie przystępny zasady higjeniczne wychowywania dzieci. Nie wystarczą żadne nawet najlepsze przepisy dla lekarzy szkolnych, jeśli pozostają na papierze ze względu na ogrom ich pracy. Każdy bowiem wychowawca bez wyjątku powinien być na tyle obeznany z higjeną i jej wymogami, aby wiedzieć czego oraz dlaczego żąda i umieć dzieciom wytłómaczyć powody, dla których żąda od nich oraz dla których one mają wykonywać zalecone przez niego przepisy higjeniczne. Obok tego jednakowoż zasadnicza część tej pracy musi spoczywać w rękach lekarza szkolnego lub odpowiednio wykwalifikowanego wychowawcy fizycznego. Stąd też rodzi się konieczność tworzenia krótkich kursów dokształcających z higjeny i dla jednych i dla drugich, a zwłaszcza dla ogółu nauczycielstwa.

W zrozumieniu ogromnej doniosłości racjonalnego wdrażania przyzwyczajeń higjenicznych od zarania świadomości u dziecka i uczenia go tej higjeny na każdym stopniu nauczania, należy bezwarunkowo zarządzić rewizję planów naukowych odnośnie do nauczania higjeny i uzupełnić dotychczasowe braki w tem ostatniem jak następuje:

1. Już w przedszkolach (ogródkach, ochronkach) należy bezwzględnie prowadzić krótkie, praktyczne pogadanki z zakresu higjeny, biorąc za punkt wyjścia jak w Anglji n. p. 8 najważniejszych warunków zdrowia t. j. obfitość świeżego powietrza, świeżą wodę, racjonalne pożywienie, światło, potrzebę ruchu i ćwiczeń, odpowiednią ilość snu, czystość i ubranie.

2. Podobnie od owych 8-miu wymienionych warunków zdrowia zaczynać należy pracę i w szkole powszechnej z odpowiedniem naturalnie rozszerzeniem tematów. Każdą klasę zaczynać się winno od powtórzenia zeszłorocznych wiadomości, a rozszerzać ją dalszemi o pielęgnowaniu skóry, zębów, włosów, o niebezpieczeństwie zarażenia się gruźlicą przez złe przyzwyczajenia — dalej wstępnemi wiadomościami o abstynencji, o szkodliwości palenia — o dobrych i złych przyzwyczajeniach — o sposobie życia, jakim się powinien odznaczać każdy obywatel Ojczyzny.

Tak pojęta i prowadzona nauka higjeny nie powinna być traktowana przygodnie tylko na podstawie kilku czy kilkunastu, i to nie specjalnie dobranych ustępstw. Od klasy 5-ej szkoły powszechnej powinna się odbywać nauka higjeny jako nauka osobnego przedmiotu w osobnych na ten cel przeznaczonych godzinach, na podstawie ścisłej instrukcji i odpowiednio opracowanych podręczników, gdyż nie wszystka młodzież tej szkoły, **a zwłaszcza dziewczęta,** dochodzi do 7-ej klasy i tę kończy, a wskutek tego niema sposobności korzystania z dobrodziejstwa nauki higjeny w drugiem półroczu klasy 7-mej. Wykład tej nauki należy poruczyć lekarzowi szkolnemu, względnie z braku stałego nadzoru lekarskiego nauczycielom, którzy uczyli się tego przedmiotu w Seminarjum nauczycielskim, a **którzy powinni zdawać i ten przedmiot przy każdej grupie przedmiotów** na wyższych kursach nauczycielskich, co atoli od 2-ch lat niema miejsca.

3. Stąd też koniecznie należy przeprowadzić rewizję dotychczasowego niesystematycznego programu nauczania higjeny w Seminarjach nauczycielskich i przeznaczyć teorję higjeny na kursy 3, 4 i po 2 godz. tyg. Na kursach 1-ym i 2-im nauczać jej bezwarunkowo również, ale

więcej praktycznie. Ponieważ nauczycielstwo szkół powszechnych, wychodzące ze Seminarjów nauczycielskich (dotychczasowe anormalne 2-letnie państw. kursy nauczycielskie winny być zniesione, absolutnie nie mogą chyba pod każdym warunkiem dać przez 2 lata tego wszystkiego co daje 5-cio letnie Seminarjum) jest przedewszystkiem stróżem zdrowia całego naszego społeczeństwa, winno umieć nietylko dbać o toż, ale też wiedzieć, jak i kiedy dbać. Winno być tedy teoretycznie i praktycznie pod tym względem wzorowo przygotowane.

Co się tyczy programu nauczania higjeny w Seminarjach, to należałoby przeprowadzić w nim następujące zmiany: Ilość godzin teoretycznego nauczania tego przedmiotu winna tu wynosić 6 godz. tygodniowo na kursach 3-cim, 4-tym i 5-tym, a zatem przez 3 ostatnie kursy i opierać się będzie na dwuletniem już na kursach 1-ym i 2-gim praktycznem jej nauczaniu — a będzie rozszerzać, uzupełniać i gruntować nabyte wiadomości. Faktyczny teoretyczny program obejmowałby: na kursie III: anatomję i fizjologję człowieka, higjenę życia codziennego, higjenę ruchu i wybór zawodu — na kursie IV: higjenę publiczną i ratownictwo, statystykę higjeny (rozrodczość, chorobowość i śmiertelność), choroby zakaźne i weneryczne, higjenę zawodową, rozwój fizyczny dziecka, wychowanie fizyczne i psych. (dla dziewcząt pielęgnowanie niemowląt) — na kursie V higjenę szkolną (budynek, sposób i organizacja nauczania z punktu higjeny, higjenę mowy. czytania, pisania, rysunków i robót ręcznych, choroby szkolne, higjenę zawodu nauczycielskiego). Obok tego niezbędne są, zwłaszcza na tym kursie (V-ym) praktyczne zajęcia: wymierzanie sal, temperatury, porównanie ilości pyłu przy zamiataniu na mokro i sucho, pomiary dzieci i t. p. oraz pełnienie obowiązków tak zw. „higjenistów" w „ćwiczeniówce". Naukę tego osobnego przedmotu ma prowadzić w zasadzie lekarz szkolny, który też skutkiem tego musi otrzymać wszystkie takie same prawa, jakie ma każdy inny nauczyciel.

4. W szkołach średnich ogólnokształcących winien również każdy rok nauki obejmować całokształt wiedzy higjeny, być stosowany w klasach niższych przygodniej raczej i więcej praktycznie a stanowić niejako przygotowanie do systematycznego wykładu higjeny we wszystkich klasach wyższych i to po 2 godziny tygodniowo obowiązkowo dla wszystkich. Naukę tejże prowadziliby stali szkolni lekarze, a w braku ich wychowawcy fizyczni, na podstawie specjalnego podręcznika dla szkół średnich mającego się opracować.

5. Ten sam podręcznik byłby stosowany do szkół fachowych, gdzie **należy również przeznaczyć po 2 godziny tygodniowo obowiązkowo dla wszystkich na naukę higjeny** z tem, że pewne działy musiałyby być odpowiednio do fachowości szkoły uwzględnione i rozszerzone.

6. Równocześnie atoli musi być nauczanie higjeny i na Uniwersytetach odpowiednio zreformowane. **Każdy** mianowicie słuchacz uniwersytetu a głównie zaś filozofji i teologji (przyszli duszpasterze i katecheci) winien przejść naukę higjeny nietylko teoretycznie (jak dotąd) ale głównie praktycznie, by każdy przyszły wychowawca umiał i mógł współpracować z wykładającym higjenę w szkole lekarzem szkolnym czy wychowawcą fizycznym. , ,

To samo musi się odnosić i do tych słuchaczów medycyny, którzy mają zamiar zostać w przyszłości lekarzami szkolnymi.

7. W końcu należy obmyśleć środki, któreby zapewniały w zupełności wykonywanie wszystkich wogóle zarządzeń w sprawie samej higjeny i jej nauczania — a wyłuszczonych pod 1—6 w szczególności, i to zarówno przez lekarzy szkolnych przedewszystkiem, względnie wychowawców fizycznych, jak niemniej całych gron nauczycielskich.

Feliks Fidziński (Kraków).

Uwagi o atlasach krajoznawczych.

W szkołach ćwiczeń, istniejących przy Seminarjach nauczycielskich, znajdują coraz szersze zastosowanie „Atlasy krajoznawcze" wydawane przez „Książnicę-Atlas" we Lwowie. Korzystanie z tych publikacyj ma chwilowo charakter dorywczy, atlasowy. Są to atoli początki, które wskazują jednak, że już w niedługim czasie „Atlasy krajoznawcze" staną się niezbędnym środkiem pomocniczym w nauczaniu krajoznawstwa elementarnego. Patrząc na wydawnictwo z tego punktu widzenia, chciałbym na łamach poważnego organu organizacji seminarjalnej wszcząć dyskusję nad następującemi zagadnieniami:

1. Jakie walory posiada wydawnictwo pod względem naukowym, technicznym i dydaktycznym.
2. Czy nauczania geografji w szkołach ćwiczeń nie należałoby opracować głównie na materjale krajoznawczym dotyczącego województwa.
3. Czy w konsekwencji nie byłoby pożądanem opracowanie podręczników do nauki geografji w 3 i 4 klasie szkoły ćwiczeń (i w równoległych klasach szkół powszechnych) dla każdego województwa z osobna.
4. Czy Atlasy krajoznawcze nie powinnyby ulec pewnemu uzupełnieniu i rozszerzeniu pod względem treści.

W dzisiejszych uwagach chciałem zastanowić się nad pewnemi walorami dydaktycznemi tej cennej publikacji.

Pierwszy Atlas krajoznawczy ukazał się w r. 1923, był to atlas województwa śląskiego, opracowany przez Romera i Jurczyńskiego. W tymże roku wyszedł także Atlas woj. warszawskiego (Romer-Fleszarowa). W r. 1924 wyszedł z druku Atlas woj. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego (Romer-Szumański) i Atlas woj. poznańskiego i pomorskiego (Romer-Pawłowski). W r. 1925 ukazały się: Atlas woj. śląskiego, krakowskiego i kieleckiego (Romer-Niemcówna) i Atlas woj. lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego (Romer-Sikora). Pozostają do opracowania jeszcze trzy województwa: białostockie, nowogródzkie i wileńskie, które zapewne znajdą pomieszczenie w jednym atlasie. Tak więc opracowanie i wydanie na szeroką skalę zakrojonej publikacji dobiega końca.

Atlasy powyższe cechuje planowo opracowania, jednolita budowa. Każdy Atlas posiada około 30 map, planów i obrazów, wykonanych na 9—10 kartach. Na karcie pierwszej jest plan szkoły (w podziałkach 1 : 100, 1 : 1000 i 1 : 10.000). Na karcie drugiej jest duży i barwny plan jednego miasta wojewódzkiego, wykonany w podziałce 1 : 30.000; uzupełnia

go kilka obrazów, przedstawiających historję rozwoju dotyczącego miasta. Na karcie trzeciej umieszczono plan Warszawy i plany ważniejszych miast w podziałce 1 : 100.000. W tejże podziałce opracowano barwne krajobrazy, pomieszczone na karcie czwartej. Dalsza karta (względnie dwie) zajmuje mapa dotyczącego województwa w podziałce 1 : 1,000.000, opracowana metodą warstwicowo-barwną. Następne cztery karty przeznaczono na mapy Polski (administracyjną i hipsometryczne), wykonane w podziałkach 1 : 2.500.000, względnie 1 : 5,000.000. W atlasie woj. łódzkiego pomieszczono również hipsometryczną mapę Europy, w innych atlasach mapki tej niema.

Atlasy posiadają jednolitą strukturę, opartą na właściwej dla wieku młodzieży metodzie nauczania. Kurs krajoznawstwa rozpoczyna się od sali szkolnej, budynku szkolnego i najbliższego otoczenia szkoły. Na tym skromnym i łatwym do objęcia okiem dziecka terenie, ma uczeń kształcić wzrok, uczyć się sztuki obserwowania, mierzenia i orjentacji, wreszcie sporządzania planów: izby szkolnej, boiska, budynku. Horyzont ucznia rozszerza się na miasto i powiat, poczem mamy plan miasta wojewódzkiego, szereg ważniejszych miast w województwie i wreszcie stolicę państwa. Obok tego jest kilka barwnych krajobrazów, wyjętych z dotyczącego województwa, w każdej mapie występuje wysokogórski krajobraz tatrzański. Zakończeniem cyklu jest mapa województwa, stanowiącego pewną całość krajobrazową, a równocześnie administracyjną jednostkę wielkiego organizmu państwowego. Z „województwa" przechodzimy do „państwa".

Obok jednolitej struktury atlasów, zastosowano wszędzie jednolite podziałki, tudzież jednolitą metodę kartograficzną, mianowicie warstwicowo-barwną. Dobór tej właśnie metody uważam za cechę w wysokim stopniu dodatnią, jest to bowiem jedyna metoda, umożliwiająca prace i ćwiczenia geograficzne w szkole. W przedstawianiu urzeźbienia pionowego stosuje się zasadniczo jednolity stopień warstwicowy, mianowicie dla obszarów niżowych (wzniesionych do 300 m.) 50, dla obszarów wyżynnych i podgórskich 50 względnie 100, dla górskich i wysokogórskich 250 metrów.

Jest to cały kurs krajoznawstwa, pojęty i podany tak, jak go kartografja przedstawić może. Uważam, iż wydawnictwo posiada duże wartości dydaktyczne i zasługuje w zupełności na szersze i głębsze zainteresowanie się niem szkoły i sfer kompetentnych.

Czy i w jakiej mierze wpłyną Atlasy krajoznawcze na zmianę nauczania geografji w szkolnictwie, okaże zapewne niedaleka przyszłość.

Michał Mścisz (Leszno).

Eksterni.

Jeżeli egzaminy tz. prywatystów są często istną plagą szkół wszelkiej kategorji — to największą plagą są bezwzględnie eksterni-maturzyści w seminarjach, zwłaszcza w pewnych dzielnicach Polski. Zgłaszają się często masami, wiedzeni ułudną myślą, że egz. dojrzałości w seminarjach to zabawka, egzamin lekki, przy którym nie powinno

się stawiać wysokich wymagań. Wszakże maturzysta seminarjalny ma zostać **tylko** nauczycielem szkoły powszechnej! Wiedziony chęcią rzekomo łatwego zdobycia chleba i stanowiska społecznego, ciągnie taki niedouczony pan, który najczęściej kończył jakieś „kursy" maturyczne czy inne, gdzieś z pod Grodna lub Białegostoku do Krakowa lub Lwowa i poddaje się egzaminowi, który najczęściej, w czterech piątych dla ogółu wypada fatalnie. Rozgoryczony wraca z narzekaniami na srogość egzaminatorów, zbyt wielkie wymagania i nieuwzględnienie odbytych „kursów" — a nie chce zrozumieć, że nie uczynił zadość wymaganiom, że nie przygotował się **należycie do zawodu**, szczytnego ale i trudnego.

I tu nasuwa się pytanie, czy tz. egzamin dojrzałości eksternów w seminarjach ma wogóle rację bytu i czy powinien być dopuszczalny. Seminarjum jest średnią szkołą o charakterze zawodowym — a celem nauki w seminarjum przygotowanie **do zawodu** nauczycielskiego w szkole powszechnej. Seminarjum, jako szkoła zawodowa ma swój specjalny typ i charakter w części studjów wyraźnie praktyczny.

Czy może ktoś, kto siedział w jakiejś Pipidówce i nie miał nic wspólnego z warsztatem praktycznego przygotowania się do zawodu nauczycielskiego, jakim jest szkoła ćwiczeń w Seminarjum — być do tego zawodu należycie przygotowany? Czy wielki nawet zasób wiadomości, zdobyty w szkole średniej ogólnokształcącej może wyrównać braki w zakresie praktyki szkolnej?

Odpowiedź chyba jasna. Jeżeli w szkole przemysłowej, budowlanej czy chemicznej niema maturzystów-eksternów, bo praktycznego wykształcenia, jakie daje ta szkoła nie można zdobyć drogą prywatną — to chyba nie powinno się dopuszczać do egzaminu dojrzałości bez praktycznego przygotowania eksternów w seminarjach, którzy w przyszłości mają być wychowawcami i nauczycielami i mają urabiać w swych rękach nie cegłę czy drożdże, ale dusze dziecięce.

Oportunistyczny wzgląd, brak nauczycieli szkół powszechnych, nie powinien tu odgrywać decydującej roli. Tak źle nie jest. Faktem jest, że pewne dzielnice produkują już nauczycieli na eksport (Małopolska), drugim faktem jest, że tempo produkcji nauczycieli przewyższa już tempo organizacji szkół, które zwłaszcza w ciężkich ekonomicznych warunkach państwa trochę wolnieje.

Czas pójść w głąb i przygotowywać kadry nauczycielskie nie z przygodnych lub czasowo zawodowi nauczycielskiemu oddających się „eksternów" — ale z dobrze przygotowanych seminarzystów, którzy w pedagogicznej atmosferze seminarjum należycie się do przyszłego zawodu przygotują.

Konsekwencją tego winno być zniesienie egzaminu dojrzałości eksternów w seminarjach.

Głównym motywem, skłaniającym nas do takiego żądania to marne lub zgoła żadne przygotowanie zawodowe eksternów. Jedna czy dwie lekcje próbne, których temat dano eksternowi naprzód — a które potrafi przygotować i ktoś postronny, nie dają pojęcia o jego przygotowaniu zawodowem, zwłaszcza, że przy ich ocenie grają rolę „łagodzące okoliczności" jak zdenerwowanie i inne.

Jakże w porównaniu z tymi eksternami krzywdzimy nieraz naszych

adeptów seminarjalnych, którzy przez dwa lata przygotowują się praktycznie do przyszłego zawodu? Czy może jedna lub dwie lekcje wytrzymać porównanie z tem przygotowaniem seminarzystów?

W ostatnich czasach masowo prawie zgłaszają się do egz. dojrzałości w seminarjach jako eksterni abiturjenci gimnazjalni. O ile z jednej strony byłby to objaw pocieszający, że do szkolnictwa powszechnego garnie się młodzież z tem wykształceniem — o tyle pewnem jest, że tylko znikomy odsetek tych kandydatów zostaje w zawodzie nauczycielskim. Przygniatająca większość traktuje go jako stadjum przejściowe, jako posadę ułatwiającą bytowanie w czasie studjów prawniczych czy innych.

Czy z takich „przygodnych" nauczycieli wiele ma szkoła pożytku? Odpowiedź chyba jasna.

Na temat „eksternów" w seminarjach możnaby snuć wiele refleksyj. Ograniczamy się dziś do kilku, wyrażając przekonanie, że sprawą ograniczenia egzaminów eksternów winny się zająć władze szkolne i dążyć do wykreślenia tej instytucji z życia seminarjalnego. Jestto postulat najdalej idący — i zrealizowania jego będziemy się domagać i na innej drodze.

Jak długo jednak istnieć będą egzaminy dojrzałości eksternów, winny władze szkolne zaostrzyć warunki dopuszczania do tychże egzaminów. Jednym z warunków dopuszczenia eksterna do egzaminu **winno być udowodnienie, że najmniej przez pół roku, przynajmniej w 2—3 godzinach tygodniowo hospitował naukę we wszystkich klasach szkoły powszechnej w miejscowości, w której stale mieszka i że odbył w każdym oddziale tej szkoły pod nadzorem jej kierownika choćby jedną lekcję.**

Takie praktyczne przygotowanie eksternów winno się odbywać za wiedzą inspektora szkolnego i pod jego pośrednim nadzorem.

Uniknęłoby się w ten sposób takich anomalij, że panienka czy młodzieniec, który np. w czerwcu składał egz. dojrzałości w gimnazjum, już we wrześniu zasiada jako ekstern do egz. dojrzałości w seminarjum a stanąwszy przed dziećmi, celem poprowadzenia lekcji próbnej, nie wie poprostu, co ze sobą zrobić.

Celem uniknięcia masowego zgłaszania się eksternów w pewnych tylko dzielnicach czy miastach do egz. dojrzałości, czem w wysokim stopniu tamuje się niekiedy **na kilka tygodni** normalny bieg nauki w seminarjach z ogromną szkodą dla młodzieży, **winno Ministerstwo wydać zarządzenie, by kuratorja dopuszczały eksternów do egzaminu dojrzałości w seminarjach w ich miejscu zamieszkania, lub w najbliższem seminarjum na terenie powiatu czy kuratorjum.**

A. M.

(Od Redakcji. P. Kolegów prosimy o dyskusję na powyższy temat).

Nowe książki.

Pokłosie Geograficzne. — Zbiór prac, poświęcony Eug. Romerowi. Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa 1925. Stron 352, rycin 51 i map 9,

Niezwykłe to wydawnictwo zaopatrzono w portret wielkiego twórcy kartografji polskiej z następującym dopiskiem:

„Profesorowi Eugenjuszowi Romerowi, względem geografji polskiej jak mało kto zasłużonemu, ukochanemu przewodnikowi, niestrudzenie przykładem swym ku rozumieniu ziemi ojczystej prowadzącemu, twórcy Instytutu Kartograficznego we Lwowie — dar skromny w hołdzie składają:

Uczniowie i Książnica-Atlas".

Publikacja jest pracą zbiorową, złożoną z szeregu cennych rozprawek i artykułów, które opracowali byli uczniowie Prof. Romera, wśród nich pracownicy o poważnych i znanych nazwiskach. I tak: 1. **Czyżewski Juljan** zastanawia się nad podziałem Opola na podstawie wysokości względnych. Dołącza interesującą mapkę, gdzie wprowadza bardzo szczegółowy podział całej postaci polskiego Podola. 2. **Dudziński Adam** omawia zmiany narodowościowe i wyznanie w latach 1910—1921 w województwie Lwowskiem, Tarnopolskiem i Stanisławowskiem (5 wykresów w tekscie). 3 i 4. **Koczwara Marjan** mówi o geograficznem rozmieszczeniu roślin i jego zależności od ekspozycji, zaś **Mączak Franciszek** o asymetrji w rozwoju pnia u drzew szpilkowych. 5. **Opolski Zdzisław** porusza kwestję metodyki badań geologicznych w Karpatach. 6. Największą pracę pomieścili **Wanda i Stanisław Pawłowscy**, mianowicie studja nad opadami atmosferycznemi w obszarze dorzecza Wisły. 7. **Pawłowski Stanisław** omawia ponadto terasy w dolinie Wisłoki. 8. Współautorka podręczników geograficznych **Marja Polaczkówna** porusza mniej znany obecnie temat, mianowicie organizację nauczania geografji przez Komisję Edukacji Narodowej. 9 i 10. Zagadnieniom z kartografji poświęcone są prace **Wąsowicza Józefa** (Niektóre metody i cechy generalizacji), tudzież **M Zdobnickiej** (Metoda izarytmiczna w grafice statystycznej) 11. **Woźnowski Stanisław** pomieszcza uwagi o sezonowem osadnictwie w Żywieckiem. 12. Znany geograf **A. Zierhoffer** zamieścił większe studjum o pokładach poddyluwjalnych na ziemiach polskich, zaś **Stanisław Zuber** o zastosowaniu zdjęć lotniczych przy geologicznych badaniach w obszarach nad morzem Kaspijskiem.

Polacy, naród wybujałych indywidualistów, nie umieją zdobywać się na przedmiotową ocenę pracy i zasług ludzi wybitnych, tembardziej niechętnie składają cześć pracownikom wielkim. Tem chętniej spieszę więc zarejestrować ten wyraz hołdu, jaki nauka polska złożyła wielkiemu geografowi i zasłużonemu twórcy polskiej kartografji. Niech cenne dzieło polskich geografów idzie w szeregi nauczycielskie, niech zapełni bibjoteki nauczycielskie i szkolne, niech sieje prawdziwą wiedzę o Polsce dzisiejszej i niech uczy pokolenia młode, że wielkiej wiedzy i potężnej pracy trzeba złożyć hołd należny.

Michał Mścisz (Leszno).

Marja Skłodowska-Curie i historja odkrycia radu. Warszawa—Lwów 1925. Książnica-Atlas.

M. Skłodowska-Curie. Jak powstał i jak się rozwija Instytut ra-

dowy w Paryżu. Warszawa 1925. Nakł. Kom. Daru Narod. dla Marji Skł. Curie.

Polskie prawo urzędnicze w opracowaniu Dra Władysława Namysłowskiego, konsula Rzczpl. Nakład Tow. Wyd. „Ateneum", Lwów, Zimorowicza 5., stron 392. — Cena 3.30 zł.

Książka pod powyższym tytułem, już dawno oczekiwana, pojawiła się na półkach księgarskich. Opatrzona jest obszernym wstępem i objaśnieniami oraz przejrzyście i wyczerpująco ułożonym skorowidzem rzeczowym. Jest podręcznikiem pożytecznym i odda niewątpliwie usługi tembardziej, iż ustawodawstwo nasze w zakresie uregulowania położenia prawnego urzędników państwowych, rozpoczęte przed trzema laty, zostało obecnie ukończone. Książka ta umożliwia zorjentowanie się w treści wszystkich ustaw i rozporządzeń rozrzuconych w trzech rocznikach Dziennnika Ustaw RP., a przystępna cena daje możność nabycia jej każdemu.

Ks. Dr Kazim Thullie. Życie chrześcijańskie w obrzędach Kościoła. Wyd. dla młodzieży, Książnica-Atlas. Lwów, 1925. Jestto modlitewnik liturgiczny opracowany przy współudziale Komisji Ministerstwa W. R. i O. P. a będący znakomitem uzupełnieniem nauki liturgji katol.

Bibljoteczki niemieckiej Książnicy-Atlasu ukazały się w dalszym ciągu następujące zeszyty: **Lessing**. Minna von Barnhelm (opr. St. Gayczak); **Grimm** Kinder u. Hausmärchen II i III (opr. Zagajewski).

Niezwykłe staranne opracowanie każdej z tych książeczek (wstępy, objaśnienia, słownik) oraz piękna strona zewnętrzna zalecają bardzo to pożyteczne wydawnicswo,

Bibljoteka higjeniczna Z. VIII. Dr. H. Hilarowicz. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach Z. VIII. Dr. **St. Progulski**. Higjena niemowląt. Lwów 1925 Książnica Atlas.

Nowe tomiki cennego wydawnictwa zalecają się tesamemi zaletami co i poprzednie i zasługują na rozpowszechnienie.

Dr. Fr. Tomanek. Handel towarowy i pieniężny oraz jego organizacje Lwów,—Warszawa 1925. Książnica-Atlas.

O Jacek Woroniecki O. P. **Około kultu mowy ojczystej**. Lwów—Warszawa 1925. Książnica-Atlas.

Zbiór niezwykle interesujących artykułów dotyczących zagadnień nauczania języka polskiego i jego roli w życiu narodu.

Szarota J. Les provinces françaises. (Piąta ks. do nauki j. francuskiego) Lwów—Warszawa 1925. Książnica-Atlas.

Stella Szczepkowska. Tablice muzyczne. Poznań Księg. św. Wojciecha. — 18 tablic pomocniczych do nauki teorji muzyki, poleconych do użytku w szkołach średnich przez Min. W. R. i O. P. wydanych na dobrym papierze, wyraźnym drukiem i w wymiarach dużych wraz z objaśnieniami, Jestto doskonały środek pomocniczy dla seminarjów i szkół ćwiczeń.

Pamiętnik jubileuszowy Państw. Sem. n. męsk. w Sokalu (1895—1925) Sokal 1925. Nakład grona naucz. Dzieje zakładu zebrane niezwykle pracowicie wraz z wykazem grona i maturzystów od chwili powstania zakładu.

Mellerowicz K. Premiéres leçons de français. Warszawa Gebethner i Wolf.

Kopczewski Wł. Kalendarz „Iskier" na rok 1925—26. Nieoceniona mała encyglopedja dla uczniów a i.. dla starszych — godna ze wszech miar rozszerzenia. Warszawa 1925. Książnica-Atlas.

Teysier G. Słownik elektrotechniczny francusko-polski. (Telefonja, telegrafja, radjotelegrafja). Warszawa—Lwów 2925. Książnica-Atlas.

Die Sage von Walter v. Aquitanien. Die Dietrichsage. oprac. E. Roszko, (Bibl. niemiecka Z. 12). Warszawa—Lwów. Książnica-Atlas 1925.

Sadzewiczowa M. i Daszewska W. Metodyka ćwiczeń praktycznych do pogadanek dla pierwszych klas szkoły powszechnej — oparte na protokółach z lekcyj. Ważne dla kandydatów naucz. i nauczycieli. Książnica-Atlas 1925.

Chrzanowski Bernard. Z Ojczyzny. Warszawa 1925. Książnica-Atlas. Dziesięć pięknych obrazów, obmyślanych jako tematy gawęd harcerskich a dostosowanych do dziesięciu praw harcerskich.

Michalski Wład. Przyroda martwa. Zesz. II, Cz. II. (podr. dla ucznia). Warszawa 1925. Książnica-Atlas. Podręcznik dla seminarjów nauczycielkich.

Joteyko J. Metoda testów umysłowych i jej wartość naukowa. Z podaniem niektórych najnowszych tesów i 33 rys.
Warszawa Książnica-Atlas.

Gądzikiewicz Wł. Dr. Higjena książki. Warszawa 1925. Książnica-Atlas.

Wyrobek Emil. Z otchłani chorób, nędzy i upadku. (Cz. I. Alkoholizm i prostytucja II. Choroby nerwowe i umysłowe). Z licznemi ilustracjami. Kraków 1915. Księg. „Wiedza i Sztuka". Obszerna książka cenionego pedagoga i popularyzatora jest jednym wielkim krzykiem o naprawę stosunków moralnych, oskarżeniem i ostrzeżeniem. Znaleść się powinna w rękach rodziców i wychowawców, którym drogie jest zdrowie fizyczne i moralne przyszłych pokoleń i całego narodu.

Ostrowski Jerzy. Sobieradek Powieść. Warszawa 1925. (Dłuższą wzmiankę o tej powieści z życia dziecka, zamieścimy w nast. numerze).

Z czasopism.

Miesięcznik Pedagogiczny. Zeszyt 3. przynosi obok zwykłych rubryk artykuły na temat: Obraz w szkole (G. Marcinek). Roboty z gliny w szkole powszechnej. Z zagadnień pedagogicznych, Muzeum ziemi śląskiej (J. Prażmowski) i i. — Zeszyt 5. Walka o władzę w klasie (K. Hławiczka). O szkole twórczej (Guńka K.). — Zeszyt 6—7. Nauczyciel i młodzież w dawnych szkołach parafjalnych (L. Jasek) i i.

Wychowanie przedszkolne. Zeszyt 3 i zeszyt 4. W części ogólnej podaje artykuły: O zainteresowaniu jako czynniku wyzwalającym samorzutną czynność dziecka w przedszkolu. (P. Trzcińska). Wychowanie religijne (S. B. Żulińska). Powietrze i słońce dla dzieci (Dr. Jurjewiczówna). Wczesna wiosna wśród roślin (M. Fiałkowska). Obserwacje przyrodnicze w kwietniu (R. Lubodziecka). Jak i co hodować w akwarjum (Dr. W. Daszewska). O barwy narodowe (Al. Janowskiego). Z. 5. M. Curie Skłodowska (Dr. Dłuska). Śpiew w przedszkolu. (R. Gnus) Twórczość w rysunkach dzieci (Z. Raczyńska-Skalska). Co może zrobić ochroniarka dla nauki

(J. Gażyńska). Nasze wady narodowe (S. B. Żulińska) i Sprawozdania. Zeszyt 6—7. O ćwiczeniu pamięci J Talberta oraz bogata część metod.

Przyjaciel Szkoły. Zeszyt 6. Kwalifikacje nauczyciela (J. Kondracki) Z zagadnień nauczania matematyki (Wł. Borejko). Szkolnictwo powsz. w połudn. Jutlandji (K. Kotula). — Dwie lekcje i. i. Z. 7. Uczenia i klasa (E. Groele). Jeszcze o dwuręczności w wychowaniu i nauczaniu. Dr. A Klęsk). Dwie lekcje i i. Z. 8. (Nawroczyński). Główna zasada „szkoły pracy". Z. 9 (Nitmann). Społeczna doniosłość haseł związanych ze „szkołą pracy". — Z. 10. Nowe drogi (J. Poprawski). Lektura młodzieży szkolnej (Dr Winkler). Z zagadnień metodyki naucz historji (Dr. W. Knapowska) Z. 12. Nowy system wychowawczy (Dr. St. Błachowski). Co szkoła powinna propagować (H. Ryszkowska).

Miesięcznik Katechetyczny i wychowawczy — organ Stow. ks Prefektów przynosi miedzy innemi w Z 1. artykuł Królińskiego „O literaturze dziecięcej", w Z. 2. „Czasopisma dla naszych dzieci", w Z. 3. art. K. Królińskiego „Literatura dla dzieci i młodzieży ze stanowiska moralnego".

Wychowanie fizyczne. Z. 1—3 Piasecki: Wychowanie fizyczne w Polsce porozbiorowej. Missiuro: Wojskowy Instytut wychowania fizycznego w Brukseli. Nowosielski: Sprawozdanie kierown k. w. f. w Lublinie. Sikorski: Ćwiczenie reakcji w wychow. fiz. — oraz zwykłe rubryki Z. 4-6. Badania nad rozwojem chodu u dziecka (Dr. Szuman) Sport akademicki w Pradze (Dr. Fr. Smotlacha) Oceny, sprawozdanie itp.

Poradnik językowy. Z. 4. przynosi artykuł Redaktora R Zawilińskiego p. t. Nauka a dyletantyzm, zapytanie i roztrząsanie, pokłosie z Żeromskiego (Przedwiośnie) nadto: Kryńskiego: „Troska o język", Fidzińskiego: Język w czasopismach sportowych i zwykłe rubryki. Redakcja drukuje nadto okólnik kurat. okr. szk. we Lwowie, który zwraca uwagę urzędnikom kuratorjom na niewłaściwe używanie wyrażeń i zwrotów, niezgodnych z duchem języka polskiego i podaje wskazówki i pouczenia, których należy przestrzegać. Z. 5. Nieco o wyrazownictwie polskiego (K. Missona). Zapytania i Roztrząsania (J. Tarnowskiego). O poprawności jezyka. (A. Kryńskiego). Z. 6—7. Poprawność językowa w teorji i praktyce. Jeszcze o przysłowiach i przenośniach i inne.

„Orli lot". Z. 5-6 przynosi w połowie zeszytu materjały krajoznawcze dotyczące Łodzi i nadesłane przez tamt. Koło krajoznawcze oraz wspomnienie pośmiertne o śp. Janie Czeraszkiewiczu — a w dalsze części częś i „Wspomnienie zimowe z Koziego Wierchu" (A. Sokołowski). „Pierwsza kometa polska" (J. Gadomskiego). Z moich wędrówek (Listy podróży do Egiptu Dr St. Niemcówny). „Pieśń wiosny — pieśń młodości" (Wł. Mazura) i inne

„Nauka i szkoła". Kwartalnik Tow. „Uranja" przynosi w Nr. 1 objaśnienie do mapy historycznej St. Arnolda „Polska Piastowska" oraz artykuły: J. Smoleńskiego (Pomoce naukowe do geografji) W. Jezierskiego (Zenitarjum) K. Czerwińskiego (Pierwszy Mikroskop polski). A. Janowskiego (Obrazy ziem polskich) i kronikę oraz przeglądy Z. 2 przynosi artykuły Jakubowskiego, Bykowskiego, Studenckiego i Golińskiego w sprawie pomocy naukowych w nauczaniu biologji oraz psychologji i przy zajęciach praktycznych

Przyroda i technika. Z. 4 przynosi obok zwykłych rubryk artykuły: W sprawie ochrony przyrody. Rozwój hutnictwa żelaza (Inż. Wł. Wrażej Okręt rotorowy (E. Romer). O nowych próbach wyzyskania wiatru (Inż. T. Niemczynowski). O obliczaniu daty święta Wielkiej Nocy (A. Stachy) i inne.

W numerze majowym przedstawia W. Gorzechowski w artykule „O przemianach pierwiastków promieniotwórczych współczesny stan wiedzy o tej niezwykle ciekawej grupie pierwiastków, E. inż. Wilczkiewicz zaznajamia nas w artykule „Fotogrametrja" z nową metodą zdjęć geodezyjnych, mająca wybitne zastosowanie do sporządzania planów, a dr. R. Kuntze podaje nowe szczegóły o interesującem a mało zbadanem „Zjawisku perjodycznej Rójki chrabąszczy". Zeszyt VI roku IV-go zawiera artykuły: Dr. A. Zierhoffera: Skorupa ziemi i izostazja, przedstawiający współczesne poglądy nauki na budowę skorupy ziemskiej. Inż W. Szajnoka: Hydrotorf, podający nowy sposób technicznego wydobywania torfu i Inż. W. Wrażeja: Rozwój hutnictwa żelaza, dający pogląd na rozwój i dzisiejszy stan techniki surowca, żelaza kujnego i stali specjalnych.

Wszystkie zeszyty przynoszą ponadto szereg dalszych ciekawych i pożytecznych wiadomości w działach: Postępy i zdobycze wiedzy. Rzeczy ciekawe. Co się dzieje w Polsce — przegląd wydarzeń w zakresie ruchu organizacyjnego i naukowego, sprawozdania z ostatnio wydanych książek i czasopism, oraz Słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych, objaśniający przystępnie użyte w tekście wyrażenia techniczne.

Oświata polska. Z. 2. Co winien wiedzieć działacz oświatowy o swym powiecie. itd. (Z. Podgórski). Zadanie oświatowe na kresach (J Kornecki) Podstawy finansowe organizacyj społ.ośw. (Dmochowski J.) Praca oświatowa wśród młodzieży pozaszkolnej (A. Chętnik).

Wychowanie przez żywe słowo (A. Krzemień). Z. 3. O potrzebie kształcenie pracowników oświatowych (J Stemler). Cenzura i polityka filmowa zagranicą (Br. Kozłowski). Teatr Narodowy (Cz. Jankowski) i i.

„Szkoła powszechna“. Zeszyt 1. Czytelnictwo młodzieży (St. Sedlaczek). Bibljoteki szkolne na kresach (H. Ryszkowska). Wychowanie przedszkolne w b. Dzielnicy Pruskiej (H. Piskorska). Z 2. Nauka historji jako środek propagandy pokojowej (I. Moszczeńska). Dwa stanowiska w psychologji (Ziembiński). W sprawie zdobienia sal szkolnych (W. Grombecka) i i.

„Bibljografja Pedagogiczna“. Z. 1. Bibljoteka podręczna nauczyciela j. polskiego (Z. Klemensiewicz). — Z. 2. Bibljoteka podręczna nauczyciela j. niemieckiego (J. Ippoldt). — Nadto część urzędowa i bardzo liczne oceny.

Wiadomości bieżące.

II Zjazd absolwentów Wyższego Kursu Naucz. w Krakowie odbył się w Krakowie dn. 2 lipca 1925 przy licznym udziale uczestników, którzy z dalekich nawet stron pośpieszyli, by odnowić węzły koleżeństwa a przedewszystkiem podzielić się doświadczeniami, zdobytemi w ciągu praktyki nauczycielskiej przy stosowaniu zdobytych wiadomości metodycznych i naukowych.

W zjeździe wzięli udział: Dyrektor W. K. N. Dr. A. Mikulski i docent Z. Klemensiewicz, który wygłosił referat „O nazwach miejscowości“. Z uczestników Zjazdu wygłosili referaty: p. Irena Podrazikówna na temat „Znaczenie nauki historji dla wykształcenia duszy ludzkiej“ — p. St. Nowak „Jak prowadzić naukę o Polsce współczesnej w kl. VII szk. p.“ i p. W. Pogoda „O pracy pozaszkolnej nauczyciela“. Nadto podzielili się doświadczeniami swemi w zakresie nauczania gramatyki p.p. Klich. Pogoda i Tymczak. Ożywione dyskusje na posiedzeniu przed i popołudniowem przyniosła wiele bardzo interesujących momentów i wykazała jak pożyteczne są tego rodzaju zjazdy, poświęcone sprawom naukowo-metodycznym. Omówieniem tematów do pracy na przyszły zjazd (w lipcu 1926) i zebraniem koleżeńskiem zakończono obrady, z których uczestnicy wywieźli szereg miłych wspomnień i otuchę do dalszej, ciężkiej pracy nauczycielskiej.

Nowe Kuratorjum. Z dn. 1 września 1925 powołano do życia nowe kuratorjum Okręgu Szkolnego w Lublinie. Będzie to XI okręg szkolny, kuratorem ma zostać dotychczasowy kurator w Białymstoku p. Pytlakowski.

Jeszcze o nowym regulaminie egz. dojrzałości Umieszczone w Nr. 5 „Pedagogjum‘ uwagi na temat nowego regulaminu egz. dojrzałości w seminarjach nie pozostały bez echa. Ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśnia okólnikiem z 26 maja 1925, umieszczonym w Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 12 z sierpnia b.r. jak należy interpretować § 17 „Regulaminu“ dotyczący zwolnień przy egz. dojrzałości.

Dalsze wyjaśnienia innych paragrafów regulaminu wskazują, że uwagi nasze o nim były słuszne. Mimowoli nasuwa się uwaga, że okólnik z maja doszedł do rąk interesowanych dopiero w ciągu sierpnia a więc już po egzaminach, przy których zapewne było wiele różnych interpretacyj wspomnianego artykułu regulaminu. Czy będą one ważne?

Teorja a praktyka. Okólnikiem, zamieszczonym pod poz. 119 w Nr. 12 „Dz. Urz. Min. W. R. i O. P.“ zaleciło Ministerstwo Zarządom wszystkich szkół „ustalać wykazy podręczników na następny rok szkolny **w terminie jak najwcześniejszym, o ile to możliwe już z końcem po-**

przedniego roku szkolnego i udzielać w tej sprawie informacyj zainteresowanym księgarniom". Tak wygląda teorja! Praktyka jednak wygląda inaczej. Oto, jak nas informują Dyrekcje Seminarjów, rozesłało Ministerstwo spisy podręczników, obowiązujących w Seminarjach w r. szk. 1925/26 dopiero w ciągu sierpnia br. — tak, że doszły one do rąk Dyrekcyj w połowie lub drugiej połowie tego miesiąca. W ubiegłym roku przysłano taki wykaz z końcem sierpnia. Gdy się zważy, że sprzedaż i wymiana książek szkolnych odbywa się zwykle z końcem roku szkolnego, zwłaszcza tam, gdzie zakłady ujmują tę rzecz we własne ręce, by nie dopuścić do wyzysku przez niesumiennych antykwarzy, mimowoli nasuwają się pytania: Czy to nie musztarda po obiedzie? Jak pogodzić tę teorję urzędową z jej praktyką?

Czem jest dziś Dyrektor Seminarjum? W liście do Redakcji jeden z kolegów dyrektorów proponuje rozpisanie konkursu na powyższy temat z wyznaczeniem nagrody za najlepszą odpowiedź. Jako motywa podaje słusznie, że w powodzi zajęć pedagogicznych, kancelaryjnych i administracyjnych, zaciera się powoli fizjognomja dyrektora jako kierownika pedagogicznego zakładu i starszego kolegi, który ma pouczać i prowadzić młodszych kolegów i sam iść naprzód z postępem wiedzy pedagogicznej i dydaktycznej. Na pierwszy plan wysuwa się dyrektor-administrator, dyrektor-kancelista, dyrektor-buchalter, dyrektor-kasjer, dyrektor-intendent, a zanika powoli dyrektor-pedagog.

Tensam informator podaje nam następujący fakt do wiadomości: Oto zjawia się u niego urzędnik z Izby kontroli i przeprowadza kontrolę. Kasa w porządku, zapiski także, wpływy z opłat prowadzone dobrze, choć kuratorjum dostarczyło mu fałszywych druków, inwentarz zaprowadzony. Ale... Jest, ale i to horendalne. Na przedmiotach, objętych inwentarzem, nie wszędzie znaleziono kartki z numerami inwentarza, nie znaleziono farbą oznaczonych numerów na większych przedmiotach! Crimen! Zbrodnia! Jak można! Nadto nie każdy przedmiot znajdował się tam, gdzie miał się znajdować według zapisków inwentarza. Napróżno tłómaczy dyrektor, że czasem trzeba ławy, czy stoły przenieść z jednej klasy do innej, że stołek czasem uczeń do innej klasy zaniesie, że trudno, by Dyrektor tylko tej sprawie cały dzień poświęcił. Nic nie pomaga! Inwentarz w nieporządku! Może będzie z tego i dyscyplinarka!

Czy nie jest więc aktualna praca konkursowa na temat zaznaczony w tytule? Kto opracuje? Czekamy!

Niezwykły Zjazd. Jedyny w swoim rodzaju i naprawdę niezwykły zjazd odbył się w dniu 5 lipca br. w Tarnowie.

Oto na skutek przypomnienia jednego z pierwszych maturzystów tego zakładu z przed lat 50 — dziś emer. insp. szkoln. i dyrektora Muzeum etnograficznego w Krakowie, Seweryna Udzieli, zainicjowała Dyrekcja Semin. naucz. męskiego w Tarnowie obchód 50 letniej rocznicy pierwszego egzaminu dojrzałości, odbytego w tymże zakładzie po raz pierwszy w r. 1875.

Inicjując obchód, ograniczony z konieczności do pozornie skromnego zjazdu reprezentantów wszystkich roczników egzaminów dojrzałości w tymże zakładzie, chciała Dyrekcja uczcić żyjących, pierwszych ma-

turzystów-jubilatów p.p. Jodłowskiego Kazimierza i Seweryna Udzielę i nawiązać silniejsze i serdeczniejsze węzły między zakładem a jego absolwentami, między przeszłością a teraźniejszością i przyszłością.

W oznaczonym dniu zebrało się w budynku zakładowym około 150 byłych wychowanków. W towarzystwie Grona nauczycielskiego udali się zebrani do kościoła O.O. Filipinów na uroczystą mszę św., po której zebrali się znowu w budynku zakładowym w przygotowanej i udekorowanej sali.

Zebranie zagaił dyrektor Zakładu J. Prokop składając imieniem zakładu wyrazy czci dla obecnych na zebraniu Jubilatów P. Taźbiarskiego, maturzysry z r. 1873 i Panów Jodłowskiego i Udzieli z r. 1875, którzy wyszedłszy z tut. zakładu, swojem życiem i swoją działalnością przynosili mu zawsze chlubę. Mówca życzył im, by jeszcze przez długi szereg lat świecili przykładem wzorowych polskich wychowawców. Następnie powitawszy innych zebranych przedstawił krótko historję zakładu, który, chociaż w ciężkich warunkach, chociaż pod nieprzychylnemi rządami, chociaż na cudzych śmieciach, dotąd bowiem nie posiada własnego budynku, przecież wypuścił na niwę oświatowej pracy w przeciągu 50 lat blisko 1.800 pracowników na niwie szkolnej. Wreszcie w przemówieniu swem wyraził imieniem zakładu życzenie nawiązania silniejszego i serdeczniejszego kontaktu między Gronem zakładu a nauczycielstwem i między nauczycielstwem a uczniami zakładu, którzy przeważnie o głodzie i chłodzie dążą do zdobycia wiedzy, mającej im umożliwiać wychowawczą pracę.

Z kolei przemawiał Jubilat P. Seweryn Udziela, kreśląc z zadziwiającą żywością pamięci obrazki z życia zakładu przed 50-ciu laty i życząc zakładowi pomyślnego rozwoju, a zebranym dożycia takich miłych chwil, jakie on obecnie przeżywa, a które zawdzięcza zasadzie jakiej się trzymał, dającej się streścić w słowach: „Przy pracy myśl nie o sobie, lecz o owocach i wynikach pracy".

W dalszym ciągu przemawiali: absolwent tut. zakładu Józef Woynarowski dziś Wizytator szkolny w Katowicach, Inspektor Lubowiecki i ks. Dr. M. Rec, ten ostatni podnosząc znaczenie nauczycielstwa jako czynnika społecznego i zwracając uwagę nauczycieli młodych na przykład weteranów, odbierających należny im hołd za 50-cio letnią sumienną i owocną pracę.

Następnie odczytano pisma i telegramy od tych, którzy nie mogąc być obecni, czy to, jako byli dyrektorzy i profesorowie, czy jako wychowankowie zakładu, łączą się duszą i sercem z zebranymi, przesyłając życzenia owocności obrad zebrania. Dyrektor Prokop przedstawiwszy następnie projekt statutu Towarzystwa Przyjaciół Seminarjum Nauczycielskiego męsk. w Tarnowie zredagowany przez Wizytatora Kulańskiego, prosił o przyjaźń szczególnie, dla młodzieży i o doraźne oznaki przyjaźni i materjalnej i moralnej i nad sprawą tą otworzył dyskusję.

Na wniosek jednak jednego z zebranych uchwalono odłożyć sprawę tę na później a to dla braku czasu (!)

Wobec tego dyrektor, dziękując zebranym za uświetnienie uroczystości swą obecnością, zaproponował wpisanie nazwisk obecnych do książki pamiątkowej i wspólną fotografję, przepraszając, że nie zostało

zorganizowane zebranie towarzyskie a to z powodu bardzo małej liczby wcześniejszych zgłoszeń uczestników.

Po wspólnej fotografji zebrani opuścili zakład skupiając się w drobniejsze koleżańskie kółka.

Na zebraniu reprezentowane były wszystkie roczniki prócz: 1878, 1882, 1892, 1916, 1917, 1921 i 1922, przyczem najliczniej reprezentowany był rocznik 1890 bo ilością 17 członków.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Cecylja Niewiadomska

Dnia 13 czerwca br. zmarła w Warszawie ś. p. Cecylja Niewiadomska, zasłużona pracownica na polu oświatowem. Urodzona w r. 1855 w Warszawie, była najstarszą z licznej rodziny. Wspomnienia swej młodości i stosunki w rodzinie menniczej opisała w utworze belletrystycznym „O tem, czego już niema“. W roku 1871 ukończyła gimnazjum ze złotym medalem. Po zwinięciu mennicy warszawskiej, gdzie ojciec był funkcjonarjuszem, musiała szukać samodzielnego zarobkowania. Wybiera sobie zawód nauczycielski, w którym daje się poznać wkrótce jako ceniona siła fachowa, kryształowego charakteru i wielkiego patrjotyzmu. W czasie największego ucisku rusyfikatorskiego była inicjatorką, apostołką i duszą kompletów prywatnych, które oddały tak wielką usługę polskości. Była członkiem Ligi Narodowej, która kierowała całym ruchem narodowym w Polsce. W pracy konspiracyjnej oddaje ś. p. Niewiadomska niespożyte zasługi na polu tajnej oświaty narodowej.

Już w bardzo młodym wieku zdradzała zdolności i zamiłowanie do literatury, pisała liczne utwory i przechowywała je skrzętnie w rękopisach, przeczuwając swój okres twórczy w życiu dojrzałym. Opisała to w powieści „Odrodzona“, przeznaczonej dla młodzieży, jak i wiele innych jej dzieł.

Odczuwając brak dobrych podręczników, zabrała się do tej pracy na tem polu. Wydała też istotnie sama lub do spółki cały szereg znanych w całej Polsce podręczników, do nauki języka polskiego, gramatyki, dyktand, pogadanek i literatury polskiej.

Wiele zawdzięcza ś. p. Niewiadomskiej literatura dla młodzieży. Do najważniejszych jej utworów dla młodzieży należą: Listy do Oli, O czem Zosia nie wiedziała, Słoneczny światek; dziewiętnaście tomików „Legendy, podania i obrazki historyczne“ są historją Polski, ujęte w tej formie dla złagodzenia ówczesnej surowości rosyjskiiej.

W r. 1915 opuściła Warszawę, udając się z początku pod Nowogródek, a potem do Kijowa. Pobyt w Kijowie spędziła owocnie, wydając szereg podręczników, oraz ucząc w szkole średniej i na kursach przygotowujących nauczycieli dla powstających na Rusi szkół polskich. W drodze powrotnej do Warszawy, w sierpniu 1918 r. uległa przykremu wypadkowi, który zdaje się, był przyczyną ciągłego potem zapadania na zdrowiu. Choroba nieco lekceważona, rzuciła ją na łoże śmierci, z którego już nie powstała.

Życzeniem jej było dostać się na miejsce wiecznego spoczynku tym samym wozem żałobnym, który towarzyszył zwłokom jej brata ś. p. Eligjusza, zabójcy pierwszego Prezydenta Rzczplitej. Życzeniu jej stało się zadość.

W testamentcie ś. p. zmarła zapisała cały swój majątek z dochodów za swe prace literackie na różne cele publiczne, głównie na Polską Macierz Szkolną, w której pracowała długie lata od chwil jej powstania.

Cześć zasłużonej Polce i działaczce oświatowej!

Komunikaty.

Komunikat Z. Gł. Sekcji Seminaryjnej T. N. S. W.

Z nowym rokiem szkolnym zwraca się Z. Gł. Sekcji z apelem do Kolegów na obszarze całej Rzeczypospolitej o wznowienie zamarłej w czasie feryj pracy organizacyjnej w Zarządach Okręgowych. Należy jak najrychlej odnowić lub uzupełnic Zarządy Sekcyj, utworzyć Sekcje, gdzie ich jeszcze niema i skupić się w Zarządach Okręgowych. Wzór Statutu Sekcji wydrukowaliśmy w N-rze 4—5 „Pedagogjum".

Wobec zapowiedzianej przez dzienniki ustawy o organizacji szkolnictwa, którą na jesiennej sesji Sejmowej ma wnieść P. Minister Grabski, nie możemy iść luzem i rozdrabniać się, lecz w zwartym szeregu czekać na spodziewaną reformę, które zapewne dotknie i seminarja.

Dlatego organizowanie się jak najszybsze i jak najbardziej zwarte jest konieczne. Do pracy więc z nowym rokiem szkolnym!

Z Zarządu Gł. Sekcji Seminaryjnej T. N. S. W.

W Krakowie, 7 września 1925 r.

Dr P. Hrabyk, sekretarz. *Dr A. Mikulski*, przew.

Od Redakcji. Zamierzając wprowadzić w „Pedagogjum" nowy dział a mianowicie „Pokłosie z pism" — prosimy Kolegów o nadsyłanie nam wycinków z dzienników, wychodzących w miejscach ich zamieszkania, a omawiających sprawy dotyczące seminarjów i kształcenia nauczycieli.

Od Administracji. Prosimy o wyrównanie zaległej prenumeraty.

Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 65 gr. Konto P. K. O. Kraków, Nr. 404.885.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Dr. Antoni J. Mikulski.